

Goje i geje



Ludzkość, jak wiadomo, dzieli się na dwie kategorie: Żydów i „gojów”. Kryterium tego podziału jest proste, jak budowa cepa; „gojami” są wszyscy, którzy nie są Żydami. Żydzi bowiem, jak wiele innych ludów, które przechowały aż do dzisiejszego dnia anachroniczne wyobrażenia o sobie – na przykład Kanakowie, a „Kanaka” to znaczy po prostu człowiek – tylko siebie uważają za ludzi, podczas gdy wszystkich pozostałych – za istoty tylko człekopodobne. Tak w każdym razie pisał w broszurze „Chrzecijanin w Talmudzie żydowskim” ksiądz Bonawentura Pranajtis, który naukowo specjalizował się w hebraistyce i był uważany za jednego z najlepszych znawców Talmudu. Ponieważ nieznamość Talmudu niepodobna mu było zarzucić, był tedy oskarżany o „tendencyjną” jego interpretację. Ale we wspomnianej broszurze, oprócz „interpretacji” są też cytaty, więc jeśli ktoś odrzuca „interpretacje” księdza Pranajtisa, to na podstawie tych cytatów może wyrobić sobie własny pogląd. Ot na przykład coś takiego: „Stworzył ich (Bóg) w kształcie ludzi na cześć Izraela, nie są bowiem stworzeni w innym celu, jak dla służenia (Żydom) dniem i nocą.” Ciekawe, czy wybitny przywódca socjalistyczny Adolf Hitler mówiąc o „nadludziach” i „podludziach” nie inspirował się przypadkiem właśnie Talmudem? Kiedyś bowiem był on znacznie bardziej rozpowszechniony, niż teraz. Stanisław Cat-Mackiewicz wspomina, że kiedy był redaktorem wileńskiego „Słowa”, ze zdziwieniem dowiedział się, że oprócz drukarni tej gazety, posiadającej bodajże tylko dwa linotypy, jest w Wilnie drukarnia, mająca ich ponad 60. Należała ona do „Wdowy i braci Romm” i drukowała właśnie Talmudy, rozsyłane potem na cały świat.

Wspomniałem tu o Adolfie Hitlerze, który – chociaż Żydów nienawidził – paradoksalnie przyczynił się do umocnienia ich pozycji międzynarodowej. Wykorzystując współczucie świata dla Żydów po masakrze, jaka spotkała ich z rąk Niemców podczas II wojny światowej, zaczęli oni formułować wobec „gojów” coraz bardziej kategoryczne żądania, które – dzięki wpływowi, jaki uzyskali w Stanach Zjednoczonych – przybrały postać ustawy o zwalczaniu antysemityzmu w Europie. Zdefiniowane zostały tam iście orwellowskie „myślozbrodnie”, które albo już są, albo wkrótce będą karane sądownie. Jedną z takich „myślozbrodni” jest *„formułowanie (...) stereotypowych opinii (...) o kontrolowaniu przez Żydów mediów, gospodarki, rządu lub innych społecznych instytucji”*. Każdy, kto był, a przynajmniej – kto słyszał o stosunkach panujących w USA, to wie, że takie „opinie”, to najprawdziwsza prawda, że Żydzi w znacznym stopniu kontrolują tamtejsze media, przemysł rozrywkowy i gospodarkę, przede wszystkim poprzez kontrolowanie sektora finansowego. Co do kontrolowania rządów, to nie musimy wcale sięgać do przykładów amerykańskich, bo przecież nie tak w końcu dawno, rząd Izraela oficjalnie występował pod adresem Polski o odwołanie z rządu ówczesnego wicepremiera i ministra edukacji Romana Gierycha. Wprawdzie wydarzenia potoczyły się trochę inaczej, ale samo takie żądanie jest dowodem, iż Żydzi przynajmniej chcieliby mieć wpływ na kontrolowanie rządów państw „gojowskich”. Ale jeszcze lepszym dowodem takich ambicji jest fragment całkiem świeżego, bo pochodzącego z dni ostatnich, wspólnego oświadczenia organizacji żydowskich *„poparcia roboczej definicji antysemityzmu międzynarodowego sojuszu na rzecz pamięci o holokauście”*: Po wyliczeniu wszystkich „myślozbrodni” sygnatariusze deklaracji oświadczają: *„Będziemy wykorzystywać definicję IHRA, między innymi w szkoleniach i edukacji, jako narzędzie zaangażowania i edukacji decydentów, organów ścigania, wychowawców i liderów społeczności nieżydowskich. Będziemy zachęcać do stosowania definicji IHRA, jako wskazówki dla nauczycieli, sędziów, prokuratorów i funkcjonariuszy organów ścigania w rozpoznaniu działań antysemickich lub ustaleniu, czy domniemany czyn był*

motywowany antysemityzmem." Mamy tu wyłożony cały program tresury „gojów”. Żeby było zabawniej, to we wspomnianym „oświadczeniu” czytamy m.in. o „*micie o międzynarodowym spisku żydowskim*”. Jak widzimy, to nie żaden „mit”, tylko rzeczywista rzeczywistość. Toteż Wielce Czcigodna Wanda Nowicka, której syn pochwalał katyński mord na polskich oficerach, bo dzięki temu łatwiej było Sowietom przeprowadzić w Polsce rewolucję komunistyczną, nawołuje do „*potępienia*” przez Sejm kaliskiego marszu, którego kulminacyjnym momentem było groteskowe spalenie „*Statutu Kaliskiego*” – dokumentu, który nie obowiązuje co najmniej od 300 lat. Za tym „*potępieniem*” mogą pójść represje wobec każdego, kto podpadnie pod definicję antysemityzmu z IHRA, która najwyraźniej stawia znak równości między antysemityzmem i spostrzegawczością.

Może to rodzić rozmaite dysonanse poznawcze. Na przykład, gdy biją Murzynów, to bardzo źle i w swoim czasie to właśnie zarzucano Amerykanom, by wykazać wyższość ustroju socjalistycznego nad kapitalistycznym. Gdy goje biją Żydów, to jeszcze gorzej; już nic gorszego być nie może. Jak jednak potraktować sytuację, gdy Żydów biją Murzyni? Tak właśnie było kiedyś w Nowym Jorku, gdzie Murzyni bili Żydów z inspiracji Ludwika Farrakhana, co to oskarża Żydów że wymyślili socjalizm, żeby zniszczyć Murzynów i grozi oskarżeniem ich za udział w handlu niewolnikami, co – mówiąc nawiasem – nie jest pozbawione podstaw i tak się stało całkiem niedawno w Londynie. Murzyni bowiem żadnymi definicjami IHRA się nie przejmują, podobnie jak innymi myślozbrodniami i na przykład w rozmowach między sobą nazywają się wzajemnie „*czarnuchami*”, podczas gdy biały człowiek za coś takiego wędruje za kraty. Ale każda akcja rodzi reakcję i pewnie dlatego przewodniczący Światowego Kongresu Żydów bije na alarm, że co trzeci Niemiec poniżej 25 lat ma „*antysemickie*” poglądy. Najwyraźniej Niemcy, w odróżnieniu od safandulskich Polaków, bardziej zdecydowanie reagują na tresurę, więc sytuacja pewnie ma charakter rozwojowy.

Na tle tego wszystkiego lepiej rozumiemy, dlaczego polscy „wychowawcy” i „liderzy” Kościoła katolickiego tak gorliwie uprawiają judaszystwo, podczas gdy Niemiec – być może ze względów o których wspomina przewodniczący Światowego Kongresu Żydów, podlizują się „gejom”, czyli sodomczykom płci obojga. To podlizywanie się sodomczykom przybiera również postać nowej, uproszczonej teologii, według której Pan Bóg, który stworzył wszystko, a więc – również sodomczyków – a przy tym widział, że wszystko, co stworzył, było „bardzo dobre”, nie ma teraz wyjścia, tylko musi „kochać” wszystkich jak leci i na wszystko patrzeć przez palce. Prekursorem tej nowej teologii był poeta Henryk Heine, z pierwszorzędnymi korzeniami. Kiedy na łożu śmierci proponowano mu pojednanie się z Bogiem, odparł po francusku: „*Dieu me pardonnera, c'est son metier*”, co się wykłada, że Bóg mi wybaczy, to Jego zawód.

Stanisław Michalkiewicz